

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 36 (970)

7 września 1989 r.

Cena 10 zł

Zakupy w Świdniku

Wtorkowa prasa przyniosła informację o znacznej podwyżce ceny skupu żywca przez Zakłady Mięsne w Lublinie, głównego dostawcę sklepów mięsnych w rejonie. Cena wieprzowiny wzrosła z 1600 zł do 2200 zł za kilogram, wołowiny z 1600 zł na 1750. Posunięcie to ma zahamować spadek skupu żywca, a tym samym zapelnienie sklepów mięsem i jego przetworami.

Staliśmy w kolejkach, gdy funkcjonowały kartki, ale od sierpnia by kupić cokolwiek, kolejki zajmuje się przed sklepami mięsnymi dwa dni wcześniej.

Dostawy kartkowe wynosiły około 4,5 tony mięsa i wędlin — mówi SZCZEPAN PANKOWIEC, kierownik wydziału handlu i usług UM. Od chwili urynkownienia gospodarki otrzymujemy średnio 700-800 kg dziennie. Do sprzedaży tak niewielkich ilości wystarczyły trzy punkty. Są to sklep nr 21 (obok Spółdzielni Mieszkaniowej) oraz stoiska w „Marysience” i sklepie przy WSK. Dostawy zawierają głównie wędliny, niestety gorszych gatunków, na przykład mortadela, kielbasa bytomska.

Dwie placówki — sklep mięsny przy restauracji „Kosmos” (4 stoiska) i tak zwana garmatka (3 stoiska) Społem PSS przeznaczyło na sprzedaż mięsa z uboju gospodarczego. Ratuja one sytuację zaopatrując codziennie w świeże mięso. Każdego dnia sprzedaje się w nich około 10 sztuk świń.

Wydajemy również uprawnienia do sprzedaży mięsa. Agent sam je skupuje i sprzedaje. W ten sposób powstał prywatny punkt sprzedaży w osiedlu A-dampol.

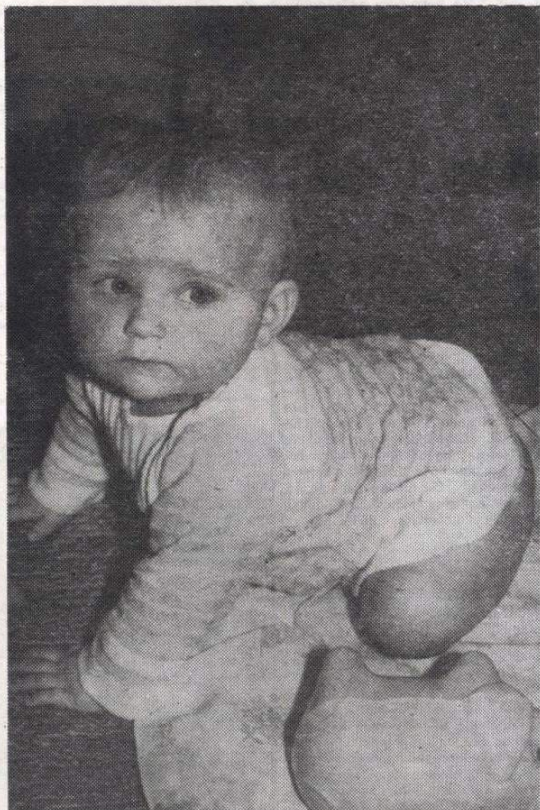
W pierwszych dniach września GS „Samopomoc Chłopska” zakończy modernizację masarni, która będzie dostarczała 500-600 kg wyrobów dziennie. Trwają poszukiwania nowych producentów. Prowadzone są wspólne rozmowy z Rolniczą Spółdzielnią Produkcji Brzeźce.

Brak odpowiednich pomieszczeń hamuje powstawanie prywatnych masarni w mieście. Tak więc na szynkę i kielbasę będziemy musieli jeszcze poczekać.

Pierwsze wejście do „garmatki” zapiera dech. Wprawdzie haki pozostały puste ale lada gesto założona świeżym, różowym mięsem — różnej wielkości kawałki schabu, surowa szynka, ładny, przerosnięty mięsem boczek. Wszystko wygląda apetycznie i zachęca do kupienia. Wyobraźnia podsuwa pomysły potraw jakie można z niego przyrządzić. Jedynym hamulcem są ceny, różniące się jednak nie tylko w poszczególnych sklepach, ale i u sprzedających w tym samym

(Dokończenie na str. 3)

Pierwsze kroki



fol. J. Mazur

- PODNIEBNE PIRUETY JANUSZA KASPERKA
- DEMONSTRACJA ŚMIGŁOWCÓW
- POKAZ MODELI LATAJĄCYCH

Obchody Dni Lotnictwa w Świdniku

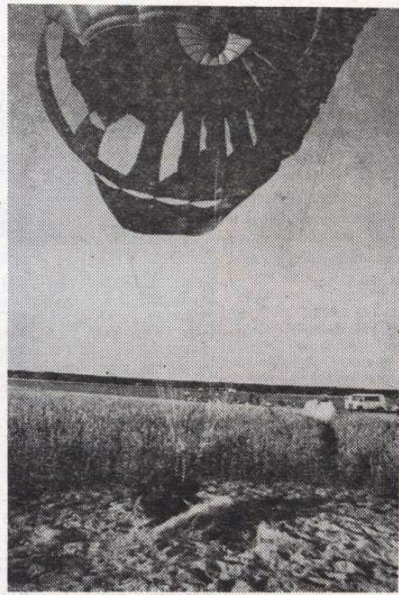
Na dwa dni przed tegorocznymi obchodami „DNI LOTNICTWA” w Świdniku telewizyjna „Chmurka” zapowiedziała deszczową pogodę. Nie było to na rękę organizatorom tegorocznego festynu. Czyżby starannie zaplanowany ambitny program miał spalić na panewce?

Wszystko skończyło się jednak szczęśliwie!

W niedzielę, 27 sierpnia niespodziewanie wyrzało zza chmur słońce. O godzinie 9.00 weszli już na teren zakładu pierwsi zwiedzający. Dzień ten był jak wiadomo otwartym dniem WSK. W godzinę później w Wytwórni przebywało już ponad pół tysiąca osób. Dorosli, młodzież, dzieci. Z każdą godziną przybywało ich coraz więcej. Szli do WSK pieszo, jechali rowerami, podjeżdżali do zakładu własnymi autami.

Szczególnej frajdy mieli młodzi. Lgnęli jak przysłowiowe muchy do trzech „historycznych” już dziś śmigłowców (SM1, SM2, i Mi2) usytuowanych przy bramie głównej zakładu, zwiędzali hale

(Dokończenie na str. 2)



Obszerny fotoreportaż z obchodów Dni Świdnika przedstawimy Czytelnikom w następnym numerze „Głosu”.

Batalia o jakość pieczywa

Kiedy będą smaczne bułki?

Kolejny, telefoniczny sygnał przekonał nas, że jakość świdnickiego pieczywa nadal pozostaje daleka od oczekiwań klientów. Zaplanowany sygnałem o nienajlepszym jakościowo wypieku porannej dostawy bułek, poprosiłem o wyjaśnienie kierownika Piekarni nr 1 — STANISŁAWA BOROWCA. Powiedział:

— Jakość produkowanych przez naszą piekarnię bułek zależy w dużym stopniu od jakości dostarczanych nam do ich produkcji drożdży. Dotychczas otrzymywaliśmy drożdże z Józefowa k. Warszawy. Wczoraj, 29 sierpnia — z okazji remontu drożdżowni w Józefowie — dotarła do nas partia drożdży z Lublina, o nieco gorszej, niż dotychczas jakości. Zmusza to nas do przedłużenia okresu ich fermentacji, a to najbardziej niekorzystnie „odbija się” na pieczywie psennym. Część asortymentu porannej dostawy bułek z dnia 30 sierpnia, wycofaliśmy z produkcji jeszcze w nocy. Reszta — niestety, trafiła do sklepów — dlatego też za jej nie najlepszą jakość przepraszaam klientów. Proszę jednocześnie o cierpliwość i wyrozumiałość — mam nadzieję, że już niedługo uda się nam rozwiązać tę kwestię tak, aby wszyscy byli zadowoleni.

Zapytany o nie najlepszą jakość drożdży pochodzących z kierownego przez siebie zakładu — kierownik drożdżowni w Lublinie — ZYGMUNT KOSOBUDZKI, stwierdził:

— Obecnie przeżywamy trudności zaopatrzeniowe, ze względu na planowy przerób remontowy. (Dokończenie na str. 2)

Dewastacja pomieszczeń

...sanitarno-higienicznych w zakładzie — nie ustaje. Najczęściej wyrwane są kłamki, pokręta no i... krany. W kilku kabinach po to by wykręcić zasuwki wyłamano drzwi. (Jedna zasuwka kosztuje 2000 złotych) Najbardziej kradzieże tych przedmiotów miały ostatnio miejsce w H-126 i obydwo biurach.

(k)

SPROSTOWANIE

W sierpniowych wydaniach „Głosu Świdnika”, w numerach 32 i 33, znalazły się stwierdzenia, które nie są zgodne z rzeczywistością. W materiałach z posiedzeń Zarządu Związku Zawodowego WSK (nr 32) napisaliśmy między innymi: „...Zarząd Związku zdecydował także o skompletowaniu nowych składów osobowych trzech komisji związkowych: mieszkaniowej, socjalnej i sanatoryjnej. W ich składzie powinni się także znaleźć — stwierdzono — związkowcy z NSZZ „Solidarność...” Natomiast w nr. 33 w artykule ze spotkania przewodniczących ZZP padło stwierdzenie: „...Ustalono ponadto nowe, poszerzone o działaczy NSZZ „Solidarność” składki osobowe związkowych komisji: żywieniowej, sanatoryjnej i socjalnej...” Oczywiście stwierdzenia

te są niewłaściwe, i wynikać z nich może, że członkowie związku „Solidarność”, wchodzą w skład tych komisji bocznymi drzwiami. Rzeczywistość jest taka, że o udziale w komisjach przedstawicieli „Solidarność” na pewno nie decyduje Związek Zawodowy Pracowników WSK i nie może być tu mowy o poszerzeniu tych komisji o działaczy „Solidarność”.

Trudno dziś powiedzieć, czy rzeczywiście na posiedzeniu Związku Zawodowego Pracowników WSK padły takie sformułowania, czy też nastąpiła niewłaściwa interpretacja głoszonych myśli.

Zdając sobie sprawę z niesłowności tych stwierdzeń, przepraszaamy członków związku „Solidarność”.

Redakcja

Izabella Sierakowska i Zdzisław Cackowski w WSK

Partia - jaka jest, jaka będzie?

31 sierpnia br. w sali konferencyjnej WSK-PZL Świdnik członkowie zakładowej organizacji partyjnej spotkali się z posłanką na Sejm — IZABELĄ SIERAKOWSKĄ oraz członkiem KC PZPR, wykładowcą UMCS w Lublinie — prof. ZDZISŁAWEM CACKOWSKIM.

Dwugodzinna, swobodna wymiana poglądów rozpoczęła ZENON KOTLIŃSKI pytając o ocenę kierowniczej roli PZPR w życiu kraju przez Komitet Centralny. Interesowało go także, czy młody poseł z Klubu Poselskiego PZPR, który na ostatnim posiedzeniu Sejmu zgłosił propozycję wykreślenia z Konstytucji PRL zapisu o kierowniczej roli partii, reprezentował jedynie 16-osobową grupę, która jako pierwsza go poparła, czy też — cały Klub Poselski?

WACŁAW SZURUGA poddał w wątpliwość dość luźną dyscyplinę podczas posiedzeń Sejmu i Senatu, pytając także o stan współpracy pomiędzy Klubem Poselskim PZPR a Biurem Politycznym KC PZPR oraz o ministerialne teki dla PZPR, w nowo tworzonej gabinetie TADEUSZA MAZOWIECKIEGO.

Na wszystkie te pytania odpowiedziała IZABELLA SIERAKOWSKA:

— Jeżeli mówimy o współpracy pomiędzy Biurem Politycznym a Klubem Poselskim PZPR — rozpoczęła — dziś o posłach PZPR mówię już niezbyt pochlebnie. Osobiście oceniam, iż sytuacja w tym względzie jest poważna, a wszystko zaczęło się od tego, iż

— Poseł BOGUSZ, bo o nim mowa — nawiązała do drugiego pytania I. Sierakowska — rzeczywiście zgłosił taką inicjatywę. Sądzę bowiem, że zapis o kierowniczej roli partii w obecnej sytuacji jest dla nas, delikatnie mówiąc — dość niewygodny. Stanowisko, jakie poseł Bogusz przedstawił na sejmowym forum, zostało uzgodnione w Klubie Poselskim PZPR. Jako Klub zgłosiliśmy także wniosek o powołanie Nadzwyczajnej Komisji d.s. Konstytucji (wpłynął on już do Marszałka Sejmu PRL). Krok, na jaki zdecydował się poseł Bogusz — był może pełen młodzieńczej fantazji, ważne jednak, że został on przez salę przyjęty pozytywnie.

— Co do ilości tek ministerialnych przewidzianych dla PZPR w

(Dokończenie na str. 2)

Trudno było przewidzieć

Datę 18 sierpnia tego roku zapamiętamy dobrze — wtedy to spadł na lubelszczyźnie chyba najobfitszy tego lata deszcz. Z granatowego nieba, tuż po piętnastej popłynęły potoki wody. Kilka dni wcześniej rozpoczęto prace przy uszczelnianiu dachu kina „Lot”. Przechodząca w piątek nawałnica zniweczyła kilkudniową pracę brygady remontowej — dosłownie zmyła ułożoną już warstwę ochronną, osadzając zaschniętą, maziową substancję na ścianach kina, w rynnach i na pobliskich chodnikach przed wejściem do kina. Prawdziwy dramat miał się jednak rozpocząć dopiero przed seansem. Nieświadomi niczego widzowie wnosili smolową masę na podłogę sali kinowej, która w kilka chwil przypomniała trotuar sprzed wejścia do budynku. Gęstniejąca maź znalazła się także na siedzeniach foteli kinowych.

Ratowanie podłogi i tapicerki siedzeń trwało kilka dni. Oparcia myto terpentyną, rony zmywano podłogi. Ciężki zapach produktów naftowych wyraźnie czuć się jeszcze w ubiegłym tygodniu. Na czas sprzątania kino oczywiście zamknięto.

— Dziś już wiemy, że przerwa trwała 6 dni — mówi kierownik kina „Lot” ADAM STYPIŃSKI. Straty — co najmniej pół miliona złotych z tytułu utraty widzów; nie kupili przecież biletów. Nie licząc już kosztów, które wynikną z konieczności ponownego ułożenia nawierzchni na dachu, reparaacji uszkodzonej instalacji odgromowej, odnowienia ścian. Myślę, że kino stałoby puste jeszcze dłużej, gdyby nie oliarna praca zespołu ludzi, którzy widząc potrzebę usuwali brud i sprząkali pomieszczenia.

Co więc zawiodło — ludzie czy technologia? A może spłatała figla natura?

— Według mnie — oznajmia inż. ANDRZEJ NADOLSKI, inspektor nadzoru działu Głównego Mechanika, zleceniodawcy robót

— zaniedbań technologicznych nie było. Gdańskie przedsiębiorstwo SUBIS, któremu prace przy remoncie dachu zlecił, powinno jednak liczyć się z tym, że jeżeli pogoda pogorszy się, to może dojść do zniszczenia miękkiej jeszcze powłoki.

Taki przypadek odnotowaliśmy trzy lata temu, kiedy to ten sam materiał — bitum — „spłynął” na dachu krytej pływalni Avii. Bitum ulega wulkanizacji (stwardnieniu) w 2 — 3 doby od chwili ułożenia i tyleż trzeba było czasu na jego zaschnięcie i uodpornienie się na warunki atmosferyczne. Czekając teraz usunięcie szkód a materiałów brakuje.

Myślę, że najlepszym komentarzem będzie stwierdzenie, że biadnemu zawsze wiatr w oczy.

(t)

Isabella Sierakowska i Zdzisław Cackowski w WSK

Partia - jaka jest, jaka będzie?

(Dokończenie ze str. 1)

nowo tworzonymi rządzie — na pewno będzie to dotyczyło: Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. trwają takie spory o Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Edukacji Narodowej, ale jakże będą końcowe efekty tych „przymiarek” — dziś trudno przewidzieć.

Kolejną turę pytań rozpoczął ponownie ZENON KOTLIŃSKI, pytając o to, dlaczego członkowie parlamentu wykazują tak wielki brak dyscypliny, a sala obrad często pustoszeje? O zaniechanie zbyt częstych zmian w Konstytucji PRL zaapelował STANISŁAW DZIURDZIA, pytając jednocześnie o treść oświadczenia jakie premier Tadeusz Mazowiecki złożył w Klubie Poselskim PZPR.

Na te pytania odpowiedziała Isabella Sierakowska:

— Do Warszawy wszyscy posłowie zjeżdżają w dniu posiedzenia, o godzinie 9.00. Godzinę później rozpoczynają się obrady Klubu Poselskiego, które kończą się zazwyczaj około 11.55. Mamy więc 5 minut na przejście do sali obrad, które zawsze rozpoczynają się punktualnie o 12.00, i trwają do późnych godzin wieczornych na przemian z obradami Klubu. A że sala w relacji telewizyjnej nagle pustoszeje? Nie jest to, jak najmniej sponowowane lekceważenie przez posłów obowiązków — w tym czasie obradują komisje sejmowe. Jeżeli chodzi o wielkie zmiany w Konstytucji PRL —

ja ich na dziś nie dostrzegam. A premier Tadeusz Mazowiecki, będąc na spotkaniu z posłami z naszego Klubu podkreślił m. in. iż obecnie będzie się liczyć jedynie to, czy ktoś jest w danej dziedzinie fachowcem, czy też nie. Zadowolony „polowań na czarownice” — jak nas zapewnił — nie będzie.

MIECZYSLAW KOC, podzielił się refleksjami dotyczącymi braku zaufania społecznego do działalności partii. — Ciągłe mówimy tylko o zwartości i aktywizacji partyjnych szeregów — a czy my w ogóle widzimy, iż ten slogan już nie „chwytła”, że po prostu nie mamy argumentów aby kogokolwiek do nas przekonać?

JERZY GRZYB zgłosił wniosek o nie wydawanie ustaw i rozporządzeń, działających z mocą wsteczną.

JANA SOWE interesowały kulisy wyboru M. Rakowskiego na I sekretarza KC PZPR, sprawa kultury parlamentarnej i stanowisko opozycji wobec „windowania” cen już po uroczystościach. KAROL SZCZOTKA — I sekretarz KZ PZPR pytał o ustawę o partiach politycznych i jej szanse wejścia w życie.

Kulisy rozmowy MICHAŁA GO-RBACZOWA z MIECZYSLAWEM RAKOWSKIM, lepszej jakości przekazywania informacji między Komitetem Centralnym a OOP, zakończenie prac polsko-radzieckiej komisji d.s. „białych plam” w historii obu narodów — to pakiet zagadnień, o których wyjaśnienie poprosił STANISŁAW NYCZ. Dy-

kusyjna wypowiedź Zenona Kotlińskiego dotyczyła aktualnej sytuacji w PZPR. — Partia — powiedział — znajduje się obecnie na niebezpiecznym zakręcie, albo — „szliowanie” informacji wędrującej z OOP do Komitetu Centralnego tak naprawdę rozpoczęło się już przed VIII Zjazdem. Po 9 ostatnich latach okazuje się, że w tym względzie naprawdę niewiele się zmieniło. Dlatego też wnioskuję, aby informacja z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR była jak najpełniejsza — członkowie partii muszą wiedzieć o tym, co się dzieje „na górze” — inaczej — zainteresowanie tym, co się dzieje w KC PZPR — zmaleje do zera.

To, co powiedział STANISŁAW CZYZ, korespondowało z atmosferą szczerą, gorącą, nieskrepowanej dyskusji, jaka w to sierpniowe popołudnie na sali konferencyjnej się toczyła: — Według mnie — zaczął — obecnie PZPR nie jest w stanie ani sprawować władzy, ani też przejść do opozycji. Wnoszę, aby „opatrzeni” ludzie zeszli już z politycznego alisu, a ich miejsca zajęli inni — młodzi. Nie powinniśmy także — podkreślił — dzielić członków PZPR na „młodych” i „starych” — dziś są bowiem tylko ludzie kompetentni... i ci pozostali. Musimy więc czym prędzej odnaleźć się w nowych warunkach — inaczej — przepadniemy!

Odpowiedzi ZDZISŁAWA CACKOWSKIEGO na postawione wyżej pytania zakończyły spotkanie. (man)

Batalia o jakość pieczywa

Kiedy będą smaczne bułki

(Dokończenie ze str. 1)

zakładów w Kielcach. Władom mi również, iż drożdży brakuje w Przemyślu i Tarnobrzegu, co spowodowane jest remontem torów kolejowych prowadzących do tych miejscowości. Do tej pory jednak nie mieliśmy żadnych reklamacji jakościowych, drożdże przez

nas produkowane są atestowane przez laboratorium, a zakład w ubiegłym roku zajął drugie miejsce pod względem jakości produkowanych drożdży na dziesięć większych drożdżowni w kraju... Tym bardziej dziwi mnie sygnał ze Świdnika...

Tyle — obie zainteresowane st-

rony. Przytoczone powyżej dwie, różniące się znacznie między sobą opinie fachowców — jak nam się wydaje — w żaden sposób nie zmieniają prostego rozumowania klienta: płacę (drogo) — więc wmagam. I temu trudno się dziwić.

(man)

Obchody Dni Lotnictwa w Świdniku

(Dokończenie ze str. 1)

produkcyjne, oglądali nowoczesne maszyny. Ich przewodnikami byli przeważnie ojcowie zatrudnieni w przedsiębiorstwie, którzy cierpliwie odpowiadali na dziesiątki zadawanych pytań. Zwiedzający Wytwórnię zatrzymywali się najdłużej w dziale montażu śmigłowca. Nowe helikoptery budziły zrozumiałe zainteresowanie.

Tego dnia zwiedzał zakład frezer W-060 pan KRZYSZTOF BANASZEK ze swym synem Maciejem. Zapytany o wrażenia dziesięciolatek powiedział:

Najbardziej podobały mi się nowoczesne maszyny, które pokazywał mi tatuś. A i śmigłowce także. Spacerowaliśmy po zakładzie godzinę, a teraz idziemy na pokazy lotnicze. Chciałbym zostać pilotem!

Tegoroczna mini-rewiew lotnicza otworzył dyrektor naczelny przedsiębiorstwa inż. JERZY BOJKO, a w dwie minuty później pojawił się już na niebie na swym „ZLINIE” JANUSZ KASPEREK. Brawurowo wykonaną składankę powietrznych „fikolek” obserwowano z wielkim zainteresowaniem. Mistrz prowadził samolot bez cienia fałszu, z zegarmistrzowską precyzją.

Beczki, petle, korkociągi — te i jeszcze inne elementy akrobacyjnego programu sześciokrotnego mistrza Polski wywoływały zachwyt na widowni. Nic też dziwnego, że ten utalentowany pilot zebrał po zakończeniu pokazu gromkie oklaski.

Duże wrażenie na widzach wywarła również demonstracja śmigłowców. Pilotowali je WIESŁAW ADRIAN i JERZY PETRUCZYŃNIK.

Tego dnia odbyły się także — pokaz akrobacji szybowcowej i parada modeli latających. O tę ostatnią zadbał instruktorzy ANDRZEJ TATARREK i WŁADYSŁAW STAROBRAT.

Młodzi utytułowani modelarze świdniccy Grzegorz i Paweł Krewscy oraz Stanisław Targoński otoczeni rojem dzieci prezentowali z dumą swoje misternie wykonane, miniaturowe samolotki. Na te latające „ważki” zataczające wielkie koła nad zieloną murawą boiska patrzyli z ciekawością dorośli i młodzi.

Na pokazie modeli latających nie zabrakło rakiet. Te z kolei odpalane na ziemi unosiły się w górę z dużą szybkością. Jedną z nich wystrzelono na zakończenie kolorowej rewii zespołu Afro-Brasil, o której to imprezie piszemy osobno.

Rywalizacja w sporcie wygrał pion ZBR. Sportowcy z Zakładu Badań Rozwojowych walczyli ostro z silnym teamem WSK Tomaszów, a szala zwycięstwa przechylała się raz na jedną, raz na drugą stronę.

ZBR-owcy wygrali konkurencję szefów, trójbój z piłką lekarską, wysiłek w workach i zabawę z cegłą. Tomaszowianie zaliczyli na swoje konto linę — konkurencję rodzinną i bieg przez płotki. Zdobywcy, III miejsca (reprezentacja produkcji) najlepiej strzelali bramki i najszybciej toczyli opone.

Był to również ciekawy, a i zabawny także program. Podczas festy-

nu grały: orkiestra WSK i kapela podwórkowa z FSC, odbył się także mityng rockowy.

Nie zawiedli działkowcy. Zorganizowali wystawę plonów na medal! Na dorodne sliwy i grusze, piękne winogrona, duże, jędrne, soczyste pomidory, wielkie słoneczniki i olbrzymie głowy kapusty spoglądali z ciekawością setki par oczu. Nie spalisz się natomiast handlowcy. I dziwić się i nie. Handel jest dziś taki jaki jest. Na lepsze czasy dla handlowców musimy niestety poczekać.

W sumie udana składanka imprez i takich więcej!

(mk)



Trochę egzotyki

Rodzinnym niedzielnej imprezy był niewątpliwie występ 23 osobowej grupy tanecznej i perkusistów z miejscowości Recife z Brazylii.

Hebanowa skóra tancerzy, amulety i talizmany zdobiące ich nagie torsy, niepokojące rytmy tam-tamów (bębnów), obrzędowe pieśni — to wszystko zafascynowało publiczność. Ta część programu była najbardziej oklaskiwana przez widzów.

Czyli AFRO-BRASIL

Egzotyczna grupa baletowa z Recife wystąpiła w kilku scenkach ukazujących między innymi — historię niewolnictwa, prace na plantacji, taniec wojowników, śmierć wodza oraz ceremonię zaślubin.

W sumie było to widowisko ukazujące wymieszanie kultury czarnej Afryki i Brazylii. Na zakończenie swego występu grupa baletowa z Brazylii zaprosiła do wspólnego tańca świdnicką młodzież. Radości z tego powodu było wiele! Była to również wielka gratka dla fotoreporterów, filmowców i amatorów zdjęć. Będzie co wspominać oglądając zwłaszcza kolorowe zdjęcia!

(k)

U progu jesieni

...nie ma już wielkiego wyboru kwiatów w cieplarni WSK. Najwięcej sprzedaje się róż. Małe bukietki przystrojone asparagusem i kolorowymi wstążeczkami znajdują wielu nabywców. Inne kwiaty znajdują się w sprzedaży za dwa, trzy miesiące. Będą to kalle i frezie.

(k)

Kronika tygodnia

- ♦ Dla upamiętnienia 50 rocznicy wybuchu II wojny światowej 1 września br. na placu 25-lecia PRL w Świdniku odbył się uroczysty capstrzyk.
- ♦ Uroczysta inauguracja nowego roku szkolnego w Zespole Szkół Technicznych odbyła się w kinie „LOT”.
- ♦ W sklepie przyzakadowym prowadzono wyprzedaż zbędnego wyposażenia różnych typów obrabiarek.
- ♦ II festyn sportowo-rekreacyjny dla dzieci zorganizowało Ognisko TKKF „Swit”. Gry i zabawy odbyły się na placu przy Pewexie.
- ♦ Po przerwie wakacyjnej wznowił działalność RDKF Dodek.
- ♦ II edycja imprezy „Regal” zorganizowana w „Iskrze” cieszyła się dużym zainteresowaniem świdnickiej młodzieży.

(K)



Worek pieniędzy, czy towaru?

Zakupy w Świdniku

(Dokończenie ze str. 1)

sklepie. Wczoraj różnica ta wynosiła 500 zł — schab kosztował 8000 zł i 7500, szynka 7500 i 7000 zł, golonka 3500 i 3000 zł. Była też ładna wołowina, której ceny od kilku dni nie podnoszą się — poledwice można kupić za 7000 zł, szponder za 3000 zł a za karcelek żądano 4500 zł.

Sklep prowadzi sprzedaż mięsa z uboju gospodarczego od 17 sierpnia:

— Codziennie na godzinę 7.00 przygotowujemy do sprzedaży 3 stanowiska — wyjaśnia kierownik sklepu WIESŁAW KROLIK. Zajmują je zapisani uprzednio rolnicy, przedstawiające świadectwo lekarza weterynarii zezwalające na jego sprzedaż. Za kilogram przywiezionego mięsa pobieramy 220 zł opłaty, pokrywającej koszty wynajmu lokalu. W tej chwili mamy już chętnych zapisanych do końca miesiąca. Niestety od 10 września przekazujemy sklep GS „Samopomoc Chłopska” i dalsze terminy są nieaktualne.

Klientów przychodzi sporo, część tylko w charakterze widzów, ale coraz częściej decydują się na zakupy, zachęeni przez przejmnością sprzedających, możliwość wyboru i pogrymaszenia nad kawalkami mięsa. Niepokojący w tym wszystkim jest brak przestrzegania pewnych rygorów sanitarnych — mięso zostaje wprawdzie przebadane przez weterynarza, natomiast nie ma żadnych wymogów w stosunku do sprzedających. Nie chodzi tu oczywiście o jeszcze jedną pielgrzymkę po kolejny papierek, ale tak niewiele potrzeba by znów setki osób zapelniały szpitale lub przychodnie zdrowia.

Kłopoty z zaopatrzeniem nie kończą się na mięsie. Półki „Berlinki” jednego z największych sklepów spożywczych w mieście świecą pustkami, szczególnie w części przeznaczonej na mąkę,

cukier, kasze. Zdaniem KRYSTYNY ZDUNEK, kierowniczki sklepu przyczyną są mniejsze dostawy i wykupowanie tych towarów. One „idą” bez względu na cenę. Wysokie ceny zahamowały jednak wykup masła. Obecnie jednorazowa dostawa 100 kg stanowi 1/3 poprzednich. Bardzo nieprzyjemne są te ranki, gdy oczekującej od 3.00 rano grupie 200-400 osób trzeba oznajmić, że samochód nic nie przywiózł lub tylko słoninę czy mięso dla przedszkoli.

Pracę utrudnia i powoduje zdrażnienia z klientami fakt, że wszystkie towary sypkie przysyłane są luzem. Ludzie widzą, że była dostawa, chcą natychmiastowej sprzedaży, denerwują się, a ważenie trwa dość długo. Na dodatek kończą się torby papierowe, o nowe zaś bardzo trudno.

Nagminnie stały się kradzieże. W sobotę już o 7.00 odzyskano towary wartości 2400 zł, w piątek — 10000 zł. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, że kończy się to karą orzeczoną przez kolegium w wysokości 40000 zł.

Podobnie zaopatrzone są pozostałe świdnickie sklepy. Ciężkim i bardziej wytrzymałym pozostają podróże do sąsiednich województw w poszukiwaniu brakujących u nas towarów lub towarów, za które płaci się mniej niż w Świdniku, na przykład w Krasnymstawie można kupić taniej (o 500 zł) masło, natomiast mleko w puszcze jest w naszym mieście 300 zł tańsze niż w Piaskach.

Zakończenie mogłoby być optymistyczne, ale dzisiaj znów samochody przywiozły zaopatrzenie tylko dla przedszkoli, a przed zamkniętymi jeszcze drzwiami „garmazerkki” czekała już kilkunastuosobowa grupa ludzi.

(dan)

Skarby na prywatnym wysypisku

Wies Franciszków to niewielka osada leżąca dostojnie kilka kilometrów od Świdnika. Kiedy przejeżdżałem przez wieś, zastanawiałem się, czy mieszkańcy bez wahania potrafią wskazać przybylszowi osławiony dom z nie mniej legendarnym już a przylegającym doń wysypiskiem. Zatrzymuję się



przy sklepie spożywczym, stojącym tuż przy szosie Świdnik — Mełgiew. Na pytanie, gdzie jest ten dom idące do sklepu kobiety wykrzykują jedna przez drugą — o tam, za drogą.

— Przejdź pan tą zwirową drogą, a ze sto metrów, tam, gdzie leżą te pustaki.

Owszem widać je. Są niedaleko od miejsca, w którym stoimy. Cel mojej wyprawy zostaje osiągnięty. Jak na dion widać walący się dom z malutkimi, powykrywanymi ścianami. Ale gdzie jest to słynne wysypisko? Kilka kroków dalej — i moje wątpliwości zostają rozwiązane. Za poważnie pochylonym, pozbawionym o drugiej chyba sztachety, plotem, piętrzy się dorobek mrowczej pracy. Czego tu nie ma: stare wózki, porzucone garnki bez uszu ale za to z dziurami, stare, obrosnięte

kamieniem czajniki, pobite butelki, spleśniałe obierki, gnijące szmaty, gruz — wszystko. Smród, nad którym uwijają się roje wielkich much, które potrafią docenić ludzki wysiłek w zbieraniu wszystkiego, co innym niepotrzebne. Gdy tak patrzę na tę hałdę, do zabudowań zbliżają się dwie



kobiety, idące w stronę szosy.

— Czy panie tu mieszkają? — pytam.

— A tak. Pan pewnie przyjechał to obejrzeć. Co tu jest do oglądania — wyręczają mnie w odpowiedzi. Przecież to jest okropnie! Ciągły smród i brud. Jeszcze będzie coś z tego! Już dwie wywrotki wywieźli a ona zbiera i zbiera.

— A kto tu mieszka?

— Taka starsza kobieta. Ma z osiemdziesiąt lat. W zeszłym roku zmarł jej mąż. Podobno ożeniła się z nim tuż przed jego śmiercią. Oboje tu mieszkali w tych śmieciach. Więcej nie wiemy. Idź pan do sołtysa.

— Panie — mówię sołtys — co pan może zrobić. Myszę już wszystkie instancje poruszyłem — i co — i nic! Jak sprowadziłem ciężarówkę i powywoziłem trochę gr-

waża za wrogów: a że jej przeszkadzamy, albo, że chcemy ją okraść. Potrafi 3, 4 razy i to nocą zwozić wózkiem te paczki i szmaty. Skąd? Tu nic w pobliżu nie ma. Musi przywozić ze Świdnika. Idzie w niedzielę i święta. Zamiast do kościoła. Jak jej się mówi, że święto, to ona na to: „zapomniałam”. Oj, wie pan. Strach tu mieszkac. Pewnie jeszcze jakaś epidemia z tego będzie. Szczurów tak niesamowicie dużo, szczególnie wieczorem po deszczu.

— Nikt się nią nie interesuje — nie ma żadnej rodziny. To znaczy ma — poprawia się sołtys — ale jej córka się do niej nie przyznaje. Mieszka od najmłodszych lat w domu dziecka. Niech pan idzie i zobaczy, może ta kobieta będzie już u siebie.

Ta sama zwirowa droga. W jej pobliżu bawią się dzieci. Widok obcego wzbudza zainteresowanie.

— Do staruchy pan idzie? Niech pan lepiej weźmie kij, bo są groźne psy. Gryzą. Obchodzę ogrodzenie od strony na wpół ogrodzonego sadu. Pies leży przy płocie. Wychudzony, z wystraszonymi oczami. Wstaje i chyłkiem ucieka i chowa się w stercie rupieci. Z kupy szczęścia bije zaduch.

— A gdzie może być właścicielka? — pytam.

— Pewnie wyszła po kolejny transport — śmieje się rosnąca w ilość z każdą chwilą grupa dzieci, która bacznie obserwuje moje poczynania. Okna zabite gwoździami. Ramy okienne odstają od ścian. Szybki cudem jeszcze całe, ale brudne na tyle, że nie przez nie nie widać. A może tam ciemno, jak w norze?

— A jak ta kobieta wygląda? — pytam dzielniciarza, który — zdaje się — dobrze się bawi.

— Ma takie długie pazury. Nie myje się i śmierdzi. Jest brudna. I niech pan koniecznie napisze, że włosy ma jak strąki. Zawsze chodzi z wózkiem niechłujnie ubrana.

Osiedlowy Dom Kultury zaprasza

Jak co roku we wrześniu placówki kulturalno-oświatowe ogłaszają zapisy do prowadzonych zespołów i kół zainteresowań. W poprzednim numerze przedstawiliśmy propozycje Zakładowego Domu Kultury. Dzisiaj kolej na Osiedlowy Dom Kultury.

— W tym roku — mówi Ewa Wdowczyk, kierowniczka ODK — zaplanowaliśmy pracę tych

zespołów, które w ubiegłych latach cieszyły się największym zainteresowaniem. „Należą do nich: zespół tańca towarzyskiego prowadzony w trzech grupach wiekowych, piosenki i tańca, kółko plastyczne (dla trzech grup wiekowych), teatralne dla uczniów 8 klas szkół podstawowych i uczniów szkół średnich.

Dzieci i młodzież lubiącą maj-

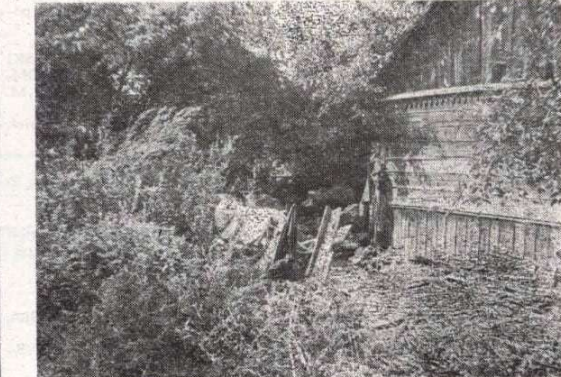
sterkować zapraszamy do modelarni okrętowej i lotniczej oraz rozpoczynającej dopiero działalność modelarni samochodowej.

Organizujemy także kurs fotograficzny I i II stopnia, gdzie będą mogli doskonalić swe umiejętności absolwenci ubiegłorocznych zajęć.

Instruktorzy zatrudnieni w ODK pracują z dziećmi już od kilku lat. Ewa Izdebska, Andrzej Wójcik, Lucjan Szymanek posiadają I kategorię weryfikacyjną, Jacek Mrozik, Wiesława Kadłubowska II kategorię, natomiast Władysław Starobrat posiada uprawnienia kategorii „S”, najwyższej w Polsce.

Zapisy przyjmowane są codziennie w godzinach od 11.00 do 14.00 i od 17.00 do 19.00 w ODK, ulica Kruczkowskiego 6a, telefon 127-42.

(dan)



Fot. T. Wojski

Samochodowe wraki

rejestracja lubelską stoją już ponad dwa miesiące przy ulicy Rawickiej 9. Smutny to widok! Aby go zmienić trzeba po prostu za-

ładować zdezelowane samochody na ciężarówkę i przewieźć je pod wskazany adres. Tylko gdzie są ich właściciele?

(k)

Zmiana lokalu wypożyczalni

Od połowy sierpnia zmieniła adres wypożyczalnia sprzętu gospodarstwa domowego, istniejąca przy polemowskim ośrodku Praktyczna Pani. Na prośbę klientów, aby wyeliminować uciążliwe noszenie naczyń po schodach, umieszczona została w lokalu parterowym

Zmieniono również godziny pracy. Wypożyczalnia mieści się w budynku sklepu spożywczego przy WSK. Czynna jest codziennie w godzinach 12.00 — 16.00. Zakres świadczonych usług pozostał niezmieniony.

(dan)



51-51

tów, to prokurator zamiast zająć się sprawą wysypiska, zajął się na wniosek tej kobiety nami. Ona oskarżyła nas o to, że ją okradliśmy.

— Tak, oczerniła nas u prokuratora — włącza się sołtysowa. — Ona uważa, że to co ma to majątek. Składa szmaty i pudelka. A to kisnie i gnije. Z czego żyje? Dostaje rentę po zmarłym mężu. A tak w ogóle to sprytna kobieta — miała już kilku mężczyzn. Ostatnio mieszkała w Krecpu. Tam podobno ze dwa dni wywożono graty. Podobno była i krowa w chakupie.

— W zeszłym roku — ciągnie sołtys — nosiłem im rentę, kiedy nie było listonosza. Zaszedłem do środka. Oj, strasznie jest tam w środku. Jakaś nędzna pierzyna, kilka starych gratów.

— Ona z nikim nie rozmawia — mówi sołtysowa — Wszystkich u-

Wracam. W rozmowie z sołtyssem dowiedziałem się, że w Sądzie Wojewódzkim w Lublinie toczy się postępowanie o ubezwłasnowolnienie Zofii C., właścicielki posesji, przy której ulokowała sobie graciarnię. 3 sierpnia odbyła się, na wniosek Prokuratora Wojewódzkiego, rozprawa na którą pozwana nie stawiła się. Wyroku więc, choć chwilowo, nie ma. Jak dotąd rośnie sterta śmieci — cel w życiu starszej kobiety, która gromadząc rzeczy porzucone i nikomu niepotrzebne nadaje swemu życiu sens. Epilog sprawy (i wysypiska) wkrótce poznamy.

Tomasz Wojski

Już jesień



W szkołach ożywień!



Na rynku mieczyki.

Informator **GŁOSU**

KINO „LOT”
 6-9.09. — GLUPCY Z KOSMOSU — Ang. 17.00 (od 12 l.) — OSTATNI CESARZ — Ang. 19.00 (od 15 l.);
 10.09. — PORANEK Pol. 12.00 (bo); PIŁKARSKI POKER Pol. — 17, 19.15 (od 15 lat);
 11-13.09. — PIŁKARSKI POKER — Pol. 17.00 — 19.15;
 14-16.09. — CHRISTINE — USA — 18.00 (od 18 l.);
 WALL STREET — USA — 20.15 (od 15 lat);
 GLUPCY Z KOSMOSU — Anglia — 1985 — Reż. MIKE HODGES. Grają: M. SMITH, G. R. JONES.
 Przybyście z kosmosu wykazują niezwykłą tepotę. Niewiele mądrzejsi okazują się ludzie. Komedie.
 OSTATNI CESARZ — Anglia — Chiny — Włochy — 1987. Reż. Bernardo Bertolucci 9 Oscarów '88. Grają: J. LONE, J. CHEN, P. O'TOOLE i inni.

Film nie potrzebujący reklamy. Wybitne dzieło sztuki. Wielkie widowisko i dramat jednego człowieka. Zapis życia ostatniego władcy Chin. Wielka kreacja amerykańskiego aktora chińskiego pochodzenia Johna Lone.
 PIŁKARSKI POKER — Polska — 1988 — Reż. JANUSZ ZAORSKI — Występują: J. GAJOS, M. DM-OCHOWSKI, M. OPANIA, M. PIECZYŃSKA i inni.
 Kulisy finansowych machlojek w polskim piłkarstwie.

Klub „ISKRA”

7.09. — WIECZÓR KLUBOWY — 17.00 — 22.00
 8.09. — SPOTKANIE MUZYCZNE (koncert video), 18.00 — 22.00
 9.09. — FIVE — 17.00 — 20.45 — KLUB NOCNY — 21.00 — 4.00
 10.09. — BAJKI I FILMY DLA DZIECI — 15.30 — 16.30
 — SPOTKANIA TOWARZYSKIE (bilet czynny)
 — DYSKOTEKA — 20.00 — 24.00.
 12.09. — PROJEKCJA FILMU VIDEO — 17.00 — 19.00
 13.09. — FIVE — 18.00 — 21.00



Czy znikną benzynowe kolejki?

Od dłuższego czasu stacja benzynowa w Świdniku — podobnie jak inne — przeżywa istne obłędzenie. Długi sznur samochodów przy ulicy Spółdzielczości Pracy, ustawia się już we wczesnych godzinach rannych. Czy istnieją jakiegokolwiek szanse na „rozładowanie” tego korka? Oto, co sądzi na ten temat — pracownik stacji CPN w Świdniku oraz zastępca dyrektora do spraw handlowych CPN w Lublinie — JAN KAMECKI.

Pracownik stacji benzynowej: 28 sierpnia otrzymaliśmy 5.000 litrów paliwa, dzień później — było go już dwukrotnie więcej. Najgorsza sytuacja zaopatrzeniowa panowała w sobotę — nie-

ty, nie dostaliśmy ani kropli z tego, co mieliśmy otrzymać w tym dniu. Mam jednak nadzieję, iż wkrótce sytuacja będzie powoli wracała do normy.

Zastępca dyrektora do spraw handlowych CPN Lublin — JAN KAMECKI: W sierpniu braki w zaopatrzeniu w benzynę sięgały 25 procent, w zaopatrzeniu w olej napędowy — 20 proc. We wrześniu — sprzedaż paliwa powinna utrzymywać się na poziomie dostaw z ubiegłego roku powiększonych o wyrównanie wspomnianych przeze mnie sierpniowych braków. Dziś można już powiedzieć, że sytuacja zaopatrzenia w paliwo uległa niewielkiej poprawie. Otrzymaliśmy

ponadto dostawę benzyny z krajów Europy Zachodniej. Na stacje benzynowe czynne całą dobę — dostarczono po 20 ton paliwa, a stacje w Kalinowie — po raz pierwszy nie sprzedawały całej dostawy z 21 sierpnia. Jeżeli tylko nie zanotujemy we wrześniu wzmożonych zakupów — sytuacja powinna zacząć się normalizować.

Dla posiadaczy „czterech kółek” są to dość pocieszające wiadomości. A jak to będzie naprawdę?

No cóż — pożyjemy, zobaczymy...

(man)

Rozmaitości sportowe

JESIENNY „ROZKŁAD JAZDY”

PIŁKARZY LKS ŚWIDNICZANKA...

...w okręgowej wygląda następująco:

- 1 września — SYGNAŁ (Lublin) — ŚWIDNICZANKA;
- 3 września — POM WYSOKIE — ŚWIDNICZANKA;
- 10 września — ŚWIDNICZANKA — CZARNI (Dębina);
- 17 września — AVIA II — ŚWIDNICZANKA;
- 24 września — ŚWIDNICZANKA — UNIA (Bielżyce);
- 1 października — HORTEX (Ryki) — ŚWIDNICZANKA;
- 8 października — ŚWIDNICZANKA MOTOR II;
- 15 października — STAL (Poniatowa) — ŚWIDNICZANKA;
- 22 października — ŚWIDNICZANKA — TRAWENA (Trawniki);
- 29 października — CISY (Naleczów) — ŚWIDNICZANKA;
- 5 listopada — ŚWIDNICZANKA — LUBLINIANKA II;
- 14.09. — WIECZÓR KLUBOWY — 17.00 — 22.00

FKS AVIA

10.09. — DZIEŃ PIŁKARZA. MECZE MŁODZIKÓW. AVIA — SYGNAŁ LUBLIN (Stadion Avii — 10.00 i 11.15)

RDKF „DODEK” ZAPRASZA!

Rusza „Dodek”! W programie klubu we wrześniu przewidziano następujący zestaw filmów:

- 8 września — ŚWIAT NA UBOCZU (film angielski);
- 11 września — CZULE SŁÓWKA (USA);
- 15 września — LIMUZyna DAIMLER-BENZ (film produkcji polskiej);
- 18 września — PARYŻ-TEXAS (francuski);
- 22 września — CHŁODNE LATO '53 (ZSRR).

Sprzedaż karnetów w cenie 1000 złotych odbywać się będzie 8 września 1989 r. w kasie klubu od godziny 17.00.

Wszystkie projekcje września o godzinie 19.30.

(k)

Uwaga — Gospodarze wymienieni na pierwszym miejscu.

KRYZYS W SEKCJI PIĘŚCIARSKIEJ AVII...

...trwa! w hali trenuje już niepełna dziesiątka seniorów. Z „szóstką” zawodników niestety nie można wystąpić nawet w III lidze. Może do wiosny przyszłego roku sytuacja kadrowa w sekcji stanie się bardziej klarowna — powiedział EDWARD

DZIEDZIURA. No cóż? Pożyjemy — zobaczymy!

TURNIEJ W SZACHACH AKTYWNYCH...

...zorganizuje Ognisko TKKF w początkach września w hotelu „Jura”. Potrwa trzy dni. Dla najlepszych przewidziano atrakcyjne nagrody.

(m)

OGNIKO TKKF — DZIECIOM

Powtórka z rozrywki

Dwa festyny sportowo-rekreacyjne dla dzieci zorganizowali działacze ogniska TKKF Świt w sierpniu br. Ten drugi odbył się 29 sierpnia na placu za Pewexem. Na powtórkę z rozrywki stawiała się ponad dwusetna grupa dziewcząt i chłopców w wieku od 6 do 14 lat.

Dzieciaki bawili się na zielonej murawie znakomicie. Najbardziej popularnymi konkurencjami były strącanie piłką tenisową puszek, żonglerka piłką futbolową, podnoszenie ciężarka, rzut łotką do tarczy i... przeciąganie liny. Ta ostatnia konkurencja rozgrzała młodą widownię do białości. Linę ciągnęły pięć, dziesięć, a nawet i dwudziestoosobowe drużyny. Do liny „rwały” się także i dziewczęta. Duże powodzenie miał także konkurs piosenki. Najlepszym uczestnikom festynu wręczono upominki i nagrody. Uciechy i zadowolenia było sporo!

(k)

OGŁOSZENIA

Klub „Iskra” zatrudni — instruktora tańca nowoczesnego, instruktora aerobiku i elektroakustyka. Można sprawdzić się również w roli prezentera dyskotekowego. Zgłoszenia w każdy dzień tygodnia w godzinach od 17.00 do 20.00 (telefon 122-26).

Ośrodek Praktyczna Pani działający przy Społem PSS zatrudni od zaraz kobiety i mężczyzn w zawodach: fryzjer męski, masażyści (w tym masażyści leczniczy), kosmetyczka, repasaczka, cerowanie artystyczne, krawcowa, manikiurzystka i pedikiurzystka.

Szczegółowe informacje w Ośrodku Praktyczna Pani, ulica Kruczkowskiego nr 6a, telefon 127-87, w godzinach od 7.00 do 15.00.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych ZDZISŁAWA KOWALIKA i tym, którzy pomagali mi w najtrudniejszych chwilach po śmierci męża serdeczne podziękowanie składa

IWONA KOWALIK

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), Andrzej BARYŁA, Anna KONOPKA, Marek NOWAK, JAN MAZUR, Mieczysław KRUK (redaktor techniczny), Irena WIERZCHOS (sekretarz redakcji), Tomasz WOLSKI, korekta: Zofia ZAJĄC. Adres redakcji: 21-045 Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośnia 51-52. Druk: Drukarnia Zakładowa „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1 — zam. 1225 z dnia 89.08.31 — 3000 szt. — B-3